

— To co ty mówiłeś, Wacek, mogę uzupełnić pewnym fragmentem wspomnień, które utkwiły mi w pamięci. Mieśliśmy kwaterę, jako pluton pancerny, przy ul. Franciszkańskiej 12,⁹ na I piętrze. Wejście było od klatki schodowej, po lewej stronie, nad rusznikarnią. W pewnym momencie, przyszedłem z jakiegoś patrolu i zastałem w pokoju rozłożoną na stole mapę kanałów, przy której siedziało kilka osób, już nie pamiętam kto. Na pewno byłeś ty, Wacek, na pewno byli nasi koledzy-Żydzi i był ktoś ze służby kanałowej Zarządu Miejskiego; ktoś akurat musiał nam się trafić. Konfrontowaliście przejścia, które znał ten człowiek z miejskiej służby kanałowej z tym, co pamiętali ci Żydzi. I wtedy zapadła decyzja przetarcia tych szlaków i zbadania tego jak to może funkcjonować. Na tej odprawie prawdopodobnie zaczęła się cała sprawa poruszania się kanałami na Żoliborz.

Druga rzecz, którą chciałbym przypomnieć i równocześnie zapytać, czy ktoś z was zachował wąski świstek papieru, wydany przez Dowództwo Grupy Północ „Wachnowskiego”¹⁰, z podpisem „Wachnowskiego”, który stwierdzał, że, w moim przypadku, podchorąży „Wiktor” ma prawo poruszania się kanałami po całym obszarze miasta stołecznego

9. Dom ten i sąsiednie przy ul. Mławskiej zostały zburzone w nalocie sztukasów 28 sierpnia. Pod gruzami zginęło kilkudziesięciu żołnierzy, m.in. z batalionu „Czata-49” i niemal cały pluton „Sad” z batalionu „Zośka”. Wśród zasypanych był fotograf Zgrupowania „Radosława”, którego aparat odkopano w czasie ekshumacji w 1945 r. Z filmu uratowano kilka zdjęć, m.in. znane dwa zdjęcia z inspekcji gen. „Bora” na kwaterze Zgrupowania „Radosława” przy ul. Okopowej na Woli z początkiem sierpnia. Są to bodajże jedyne zdjęcia gen. „Bora” przed kapitulacją Powstania [1, 2].

10. Grupa oddziałów Armii Krajowej, utworzona 5 sierpnia z oddziałów walczących jeszcze na Woli, a także na Starym Mieście, Żoliborzu i w Kampinosie. Grupą „Północ” dowodził Karol Ziemiński-„Wachnowski”, płk (później gen.), VM. W skład jej wchodziło m.in. Zgrupowanie „Radosława”.

Z piwnicy przy ul. Franciszkańskiej 12, był zrobiony metodą górniczą stemplowany podkop do kanału. Ktoś musiał to fachowo zaprojektować, bo tunel, idący na ukos pod ziemię, trafiał akurat na ścianę kanału bocznego, w której było wykute dosyć duże, owalne wejście. Początkowo, w kanale tym była przegroda, którą zrobili Niemcy w okresie likwidacji getta, a którą my zburzyliśmy. Z tego kanału, na prawo była jakby platforma, i nisko, wlot do kanału burzowego.

Nie trzeba było więc korzystać z wjazdu ulicznego, żeby wejść do kanału. Wejście to było bez przerwy przez nas pilnowane. Jako ranny, nie bardzo mogłem chodzić, więc wielokrotnie pełniłem służbę przy tym wjeździe. Żandarmeria o nim nie wiedziała i poza nami nikt do niego nie wchodził. To przejście, rzeczywiście było zakonspirowane do końca, do tego stopnia, że nawet jak już była ewakuacja Starówki kanałami, to z tego wejścia nie korzystano, a tylko z wjazdu na Placu Krasińskich, pod bombami i pociskami.

Burzowiec był tak zbudowany, że miał stosunkowo wąską nieckę w środku, dwie jakby póteczki po bokach i sklepienie nad nimi, w sumie duży przekrój. Było dosyć wysoko, może 150-160 cm, tylko iść było niewygodnie po tej niecce. Pamiętam, że, choć niewysoki, musiałem iść przychyłony, a po przejściu miałem przetartą panterkę po bokach, od tarcia ramionami o ściany. W bocznych kanałach, które miały przekrój owalny i w których był tylko szlam i ciekła brudna woda, można było iść tylko na czworakach. Takimi kanałami dochodziliśmy do ostatniej kwatery Batalionu „Zośka” na Starym Mieście, przy ulicy Koźlej¹⁷.

17. 28 sierpnia wieczorem, po zbombardowaniu kwatery na Franciszkańskiej 12 (por. przypis 9), kwatera batalionu „Zośka” została przeniesiona na ul. Koźlą 7, obok Sapieżyńskiej [1].